Nr. 313 — Kraków, wtorek 14 listopada 1905. — Rocznik XIV

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

13 listopada.

W rocznicę pierwszej zbrojnej manifestacyi w Warszawie.

Wczoraj minął rok od pierwszej, jawnie ogłoszonej — zbrojnej manifestacyi, którą na olbrzymim placu Grzybowskim w Warszawie zorganizowała polska partya socyalistyczna.

Po kulach moskiewskiego żołdactwa — posypały się zatrute strzały polskiej prasy burżuazyjnej.

Na brzeg zguby chcą kraj nasz sprowadzić — syczały unisono ugodowo-wszechpolskie organy. Przekupieni przez Japończyków i Anglików — wołali potomkowie jurgeltników Katarzyny i ich pachołkowie i adherenci. Inni, chcąc podczas tej licytacyi na nikczemność, zdobyć pierwszeństwo, wołali: to pruska ręka — to robota *pour le roi de Prusse*...

Obok oszczerstw tak haniebnych, miotanych na robotnika polskiego, który bohatersko porywał się do walki z potworem samodzierżawia, z niewolą wiekową Polski, płynęły z mętnego źródła drukowanej opinii burżuazyjnej i insynuacye, mniej potworne — dla tych czytelników, którym argument płatności ludzi — zdecydowanych zaglądać śmierci w oczy, mógł się wydawać przeciągnięciem struny. Wśród łez krokodylich nad ofiarami, które pociągnie za sobą taktyka demonstracyj masowych, podsuwano kierownikom partyi, że dla reklamy wystawiają tysiące robotników na kule i bagnety żołdackie, że chcą się w ten sposób popisać przed międzynarodowym areopagiem socyalistycznym, i dla zbrodniczego popisu wiodą na rzeź zbałamucone masy — a śladem ich megalomanii idzie płacz wdów i sierot i widmo nędzy srozszej.

I odtąd nie milkły te i coraz nowe insynuacye. Podczas pierwszego strejku powszechnego w Warszawie usiłowały gady dziennikarskie zidentyfikować bandy nożowców, wspierane po cichu przez policyę — z robotnikami, staczającymi walki z wojskiem na ulicach Warszawy.

Wzdrygać się musiało uczucie ludzkie nad tem upodleniem niewolników, którym widok ludzi, co własną krew na purpurową jutrznię wolności przetapiają w ofierze, nic innego prócz przekleństw i oszczerstw nie poddawał — na niewolników, którzy biadali nad stratami materyalnemi, gdy w grę wchodziło łamanie oków Polski!

Wśród tchórzliwego umywania rąk, obojętności, lub objawów takiego zwyrodnienia „całego społeczeństwa“ — wiedli nasi towarzysze swe bohaterskie zapasy z caratem.

Aż gdy runęła jedna z baszt caratu, gdy car musiał wypowiedzieć wyrazy: wolności konstytucyjne — i w sferze, zniepr awianej przez prasę burżuazyjną, nastąpiło pewne zdumienie przed ogromem tego, co już zdziałała walka ludu. Gadom dziennikarskim nie stępiło to jednak żądeł.

My, choć oddzieleni kordonem, lecz sercem tak nierozdzielni z braćmi naszymi, którzy rok temu zainaugurowali jawny bunt przeciw caratowi, hołd im w tę rocznicę składamy za ich bohaterstwo, które nie lękało się kul ni szubienic w toku walki — za ich wiarę, która sprawiła, że w zatrutej atmosferze nic nie osłabiło ich heroicznych porywów, tych najpierwszych porywów, gdy zwycięstwo nie zarysowywało się na horyzoncie tak wyraźnie, jak teraz.

Walka we Lwowie

Zgromadzenie robotników żydowskich.

Lwów, 11 listopada.

W sobotę 11 b. m. odbyło się we Lwowie o godz. 3½ po południu w sali Danka przy ul. Szajnochy żydowskie zgromadzenie ludowe, zwołane przez naszą partyę. Na porządku dziennym była konstytucya w Rosyi. Sala była szczelnie zapełnioną robotnikami żydowskimi. Przebieg zgromadzenia był imponującym, gorącym protestem przeciw rzeziom żydów w Rosyi i przeciw zbrodniczym planom pewnych sfer galicyjskich przeniesienia rozruchów antyżydowskich na teren galicyjski.

Przewodniczącymi wybrano jednogłośnie tow. dra Zetterbauma i Salamandra.

Pierwszy przemówił tow. Hausner i przedstawił zebranym wypadki, których widownią był carat przed i po manifeście konstytucyjnym. Ohydne mordy, dokonywane na ludności żydowskiej, wywołały zgrozę w całym cywilizowanym świecie. Żydzi nie powinni jednak ograniczyć się na protestach i nabożeństwach żałobnych, lecz wraz z rewolucyonistami innych wyznań walczyć celem zupełnego obalenia absolutyzmu.

Tow. Korkes omówił również wypadki w Rosyi, poczem wspomniał o mowie hr. Potockiego, w której między wierszami groził żydom. Gdy mowca nazwał hr. Potockiego galicyjskim Trepowem, przerwał mu komisarz policyjny, co wywołało protest całego zgromadzenia. Chcą w Galicyi znów użyć masy ciemnego ludu do zgniecenia ruchu za reformą wyborczą. Niechaj jednak mają się na baczności. Ciemny tłum, podjudzony przez agentów, nie zatrzyma się przy karczmach żydowskich, lecz gotów pójść gdzieindziej... Niechaj nie igrają panowie z ogniem! Mówca stawia w końcu obszerną rezolucyę, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli.

Tow. Zetterbaum przedstawia w interesującym historycznym wywodzie rozwój rewolucyjnego ducha wśród żydów i polemizuje z syonizmem. Miejsce żydów jest po stronie socyalizmu.

P. Eisenstein, poalejsyonista, zapewnia, że i poalejsyoniści walczyli w Rosyi na barykadach obok grup socyalistycznych.

Tow. Roth oświetlił na drastycznych przykładach stosunki w Rosyi.

Tow. Czaki wywodzi: wrogowie nasi mówią, że na socyalizm jest antydotum antysemityzm. My mówimy odwrotnie: na antysemityzm jest najlepsze antydotum socyalizm. W Królestwie Polskiem, gdzie ruch socyalistyczny jest najsilniejszym, nie było rozruchów antyżydowskich. Robotnicy i chłopi socyalistyczni nie dadzą się użyć za narzędzie rządowi. Wynika z tego nauka, że robotnicy żydowscy powinni wszyscy stać się socyalistami i walczyć razem z robotnikami innych wyznań o urzeczywistnienie naszego programu. W dzisiejszych czasach jest separowanie się żydów od reszty towarzyszów błędem niedodarowania. Pan Eisenstein zapewniał imieniem swych przyjaciół, że i oni są socyalistami. Spodziewać się tedy należy, że pp. poalejsyoniści przyjmą nasz program i wstąpią do naszej organizacyi, gdyż inaczej ich socyalizm będzie tylko czczem słowem. Galicyjskie sfery rządzące chciałyby za wzorem czynowników rosyjskich wszcząć w Galicyi rozruchy antyżydowskie. Gdyby do tego doszło, wówczas pomyślą robotnicy żydowscy wraz z robotnikami chrześciańskimi o utworzeniu silnej organizacyi samoobrony (Oklaski). Na gwałty odpowiemy już stosownie, a mierzyć będziemy nie w ślepą rękę, która nie wie co czyni, lecz w tych, którzy knują szatańską zbrodnię.

Po przemówieniu tow. Stengla zamknął przewodniczący imponujące to zgromadzenie okrzykiem na cześć rewolucyi i socyalnej demokracyi.

Ogromna masa zgromadzonych poczęła wychodzić. Wydano hasło, że nie będzie żadnej demonstracyi, do hasła tego wszyscy się zastosowali. Trudno jednak było ogromnej masie rozejść się w okamgnieniu. Z ulicy Szajnochy wyszedł tłum na ul. Sykstuską w kierunku ulicy Karola Ludwika. U wylotu ulicy rzucili się policyanci konni i piesi na spokojnych ludzi i poczęli ich bez powodu pędzić wstecz, rąbiąc i kułakując w nie zwykle brutalny sposób. Wiele osób zostało pokaleczonych. Świadkowie tej sceny — był tam też jeden z demokratycznych posłów sejmowych — nie mają dość słów oburzenia z powodu brutalnej szarży policyantów. Widocznem było, że policyanci działali wedle nowego planu, ułożonego zapewne po mowie hr. Potockiego. Policya lwowska rozpoczęła nowy kurs, który na drugi dzień wydał tak krwawe owoce...

Aresztowano kilkunastu niewinnych ludzi. Jednego z nich, zranionego w głowę, odstawiono do sądu za to, że miał bić laską policyanta.

Krwawa niedziela we Lwowie.

Lwów, 12 listopada.

Od wczesnego ranka była policya, wojsko i żandarmerya w pogotowiu wojennem. Wszystkie niebezpieczne punkty miasta były otoczone strażą. Nadzwyczajne te środki ostrożności wywołane były zapowiedzią poufnych zgromadzeń socyalistycznych i wiecem nacyonalistów ruskich, zwołanym na popołudniu do Domu Narodnego.

Przedpołudnie minęło spokojnie. W lokalach stowarzyszeń zawodowych odbyło się kilkanaście zgromadzeń poufnych, na których towarzysze nasi omawiali plan dalszej walki wyborczej. Po zgromadzeniach kolportowano odezwy w sprawie reformy wyborczej.

* * *

W sali Domu Narodnego odbył się wiec, zwołany przez nacyonalistów ruskich, jako protest przeciw uroczystości 250 rocznicy odsieczy Lwowa, zapowiedzianej przez radę miejską. Uroczystość tę uważają narodowcy ruscy za prowokacyę ze strony Polaków i w tym duchu wygłoszono szereg mów na wiecu. Jakiem jest zapatrywanie naszych ruskich towarzyszów na tę sprawę, wskazuje list otwarty, wydany przez tow. Wityka. Przytaczamy go tutaj dosłownie:

Pokój ludziom dobrej woli!

Jako Rusin i jako obywatel tej ziemi zakładam uroczysty protest przeciw obchodowi rocznicy oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego, a do mojego protestu przyłączają się tysiące.

Mój protest podnoszę, bacząc na pokój między narodami, brzydząc się wstrętną rasową i religijną nienawiścią.

Obchód oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego jest w czasach obecnych pomysłem nietylko niefortunnym, ale nawet zbrodniczo szkodliwym.

W dobie obecnej, w dobie przełomu, w której oba narody stoją w przededniu wyzwolin, jątrzenie takie zastarzałych ran, zastarzałych nienawiści, jest chyba wykwitem polityki, pozbawionej serca i rozumu.

Obchód rocznicy oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego nie może budzić jasnych wspomnień ani u Polaków, ani u Żydów, ani u Rusinów — Ukraińców.

Czyż może być dla was, Polacy, miłą pamięć tych czasów, gdy republika szlachecka popadała w stan bezrządu, szarpana jako postaw sukna przez garść chciwych i ambitnych „królewiąt“? Gdy wielki król Władysław w rozpaczliwej walce z nimi, odwołać się chciał do szabli kozackiej! Gdy lud wasz jęczał pod pańszczyźnianym batogiem, święcąc saturnalia robotowania i gdy panowie jego chcieli i nasz lud z rycerzy w niewolników zmienić i przez to przyprawili rzeczpospolitą o utratę Ukrainy, wydając ją na pastwę caratu?

Dla Żydów nie może pamięć owych chwil być miłą, gdyż oni byli wszechstronną igraszką rozpasania się najwstrętniejszych rasowych instynktów.

I dla nas, Rusinów, nie są te wypadki jasną kartą w księdze naszych dziejów. Bo powstanie ukraińskich chłopów nie była to walka świadoma o wielką sprawę wolności. To był jeno odruch tragiczny przeciw uciskowi narodowościowemu, społecznemu i religijnemu wszystkich ruskich stanów. I rozpaczliwym był koniec tego powstania: dostania się Ukrainy w ręce moskiewskiego despoty i jej straszna tylowiekowa niewola.

Bohdan Chmielnicki nie może też być bohaterem Rusinów, jako osobistość chwiejna, niepewna, broniąca interesów tylko najwyższych warstw ukraińskich bogaczów, jako człowiek, który Ukrainę oddał pod panowanie knuta.

I mieszkańcy Lwowa nie mogą się chlubić ze swojej obrony Lwowa przed dwukrotnym najazdem Chmielnickiego. Oba razy musieli prosić o pokój, składając oblęgającym bardzo znaczne okupy pieniężne.

Obywatele! Obywatelki!

Sobotni obchód tej strasznej rocznicy budzi tylko najboleśniejsze uczucia i wspomnienia.

Rozżarza i rozdyma żagwie narodowej i rasowej nienawiści. Rozdziera styczne punkty obu narodów. Cofnąć musi wstecz wielkie dzieło ich oswobodzenia.

W imię tedy wielkiej przyszłości obu narodów, w imię sprawy wolności i cywilizacyi zanoszę gorący, gromki protest przeciw tej manifestacyi.

Niechaj miłość i pokój zapanują wśród obu ciemiężonych narodów! *Semen Wityk.*

* * *

Po zgromadzeniu w Domu Narodnym ruszyli uczestnicy wśród śpiewów i okrzyków ulicą Teatralną i Trybunalską, chcąc dostać się do Rynku. Zamiar ten udaremniła policya przez wykonanie dzikiego ataku na demonstrantów. W wąską ulicę Trybunalską rzucił się galopem oddział policyantów i począł straszliwie rąbać tłum. Dzikość policyantów lwowskich jest znaną, ale tak strasznych scen, jak tym razem, jeszcze we Lwowie nie widziano. Ludzie padali pod kopytami koni jak muchy. Dzicz na koniach przeleciała jak huragan ulicę, pozostawiając rannych za sobą, leżących na ziemi i wijących się z bólu. Jednemu akademikowi ruskiemu przecięto szablą tak strasznie rękę, że mięśnie zwisały, odsłaniając kość... Na wielu miejscach bruku widać było obfite ślady krwi.

Za policyantami konnymi szli piesi i walili szablami i kułakami tych, którzy uszli kopyt końskich. Tłum w dzikim popłochu uciekał z ulicy Trybunalskiej. Kilku policyantów i komisarza policyjnego (zdaje się Karabanowskiego) pobito lekko, aby się obronić przed ich atakami.

Panika dosięgła szczytu, gdy od strony Rynku usłyszano dwa strzały rewolwerowe. Powszechnie mówią, że strzały te oddali policyanci konni.

Kilku rannych odstawiono do stacyi ratunkowej. Ci ranni, którzy mogli się poruszać, uciekli, aby nie wpaść w ręce policyi.

Wiele osób zostało aresztowanych.

Wieść o rzezi policyjnej zelektryzowała całe miasto. Do późnego wieczora falowały wzburzone tłumy po ulicach miasta, a tu i ówdzie powstawały samorzutne demonstracye jako protest przeciw rzezi.

Tradycyjnym zwyczajem wybito szyby w kiosku „Słowa polskiego“ w pasażu Mikolasza.

Wzburzenie wśród publiczności lwowskiej jest olbrzymie. Jeżeli policya będzie i nadal, rozzuchwalona mową Potockiego, masakrować ludzi, wówczas mogą się we Lwowie wydarzyć poważne zajścia.

Rewolucya w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Kalisz, 8 listopada.

Wszystkie opowiadania o zajęciu miasta przez władze narodowe są oczywiście z palca wyssane. Ale ruch w mieście ogromny. Codzień odbywają się wiece, wczoraj (wtorek) była ogromna demonstracya narodowa, urządzona przez księży i N. D., z mowami, śpiewami i t. d. Taka sama jeszcze wczesniej — w niedzielę, tym razem o charakterze bardzo wyraźnie klerykalno-antysemickim. Ale i socyaliści ruszają się i bardzo energicznie, urządzając prawie co dzień zgromadzenia w salach albo pod gołem niebem.

W niedzielę przemawiali na wiecu mówcy z P. P. S., S. D. i Bundu, wczoraj zaś odbyło się zgromadzenie w sali, zwołane przez P. P. S., przy udziale 400 osób. Na dzisiejszym wiecu S. D. i Bundu było zaledwie 20 osób, co można temu przypisać, że te partye posiadają wprawdzie dobrych mowców, ale nie mają organizacyi ani wpływu na ludność. Trzymają się one przytem tej taktyki, że główną uwagę partyi zwracają na grożące jakoby rozruchy antysemickie, żądając zbierania składek wyłącznie na ten cel. Tymczasem najlepszem lekarstwem na antysemityzm jest agitacya, szeroko szerzona.

Strejk, który z początku miał charakter polityczny, prędko przerodził się w ekonomiczny. Ale ustępstwa zrobione w paru fabrykach, oraz przeświadczenie, że w chwili dzisiejszej należy przedewszystkiem dbać o uzyskanie pewnych postulatów polit., wpłynęły na to, że znowu zaczynają się ludzie przygotowywać do strejku politycznego z żądaniem Sejmu Ustawodawczego, amnestyi itp.

W niedzielę był ogromny wiec robotniczo-chłopski w Kutnie, jako kontr-wiec do wiecu N. D., który się wtenczas odbywał. Mówców z P. P. S. (dwóch) oklaskiwano owacyjnie.

Z Łodzi

otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Środa 1 listopada. Dzień Wszystkich Świętych, budzący najwięcej obaw w mieszkańcach, przeszedł na pozór spokojnie. Demonstracye odbywały się w dalszym ciągu niezakłócone żadnym wypadkiem.

Czwartek 2 listopada. Nareszcie nadszedł dzień wyczekiwany przez wszystkich gorączkowe, dzień pogrzebu wtorkowych ofiar. Na ulicach tłumnie; wszyscy dążą w jednym kierunku, skąd ma wyruszyć kondukt pogrzebowy. Godzina 3 —

na ulicy Andrzeja ścisk straszny. Lud ustawia się w szeregi. a porządku pilnują robotnicy z czerwonemi odznakami. Każdemu przychodzi na myśl krwawy czerwcowy dzień demonstracyi i wywołuje na jednych twarzach niepokój i smutek, na innych jakąś zawziętość i odwagę do walki.

Kondukt ruszył wreszcie z księdem na czele, a za nim nieprzeliczone masy ludu w milczeniu przechodzą ulicą Piotrkowską. Na Cegielnianej rozpięto sztandary: Pierwszy czerwony P. P. S. z napisami: Precz z caratem! Niech żyje Zgromadzenie Prawodawcze w Warszawie. Drugi taki sam z napisami w żargonie. Za nimi żałobne P. P. S. trzepocą czarnemi skrzydłami, a napisy: „Cześć poległym rycerzom rewolucyi“ i „Zemsta mordercom“! budzą w każdym uczucie zgrozy i chęć odwetu. Te same żydowskie i inne z różnych organizacyj.

Na ulicy Targowej, blisko Średniej zatrzymują się wszyscy, oczekując nadejścia drugiego konduktu ze szpitala Poznańskiego. Jeden z tow. P. P. S. ma mowę. Kondukty łączą się w kilkutysięczny orszak i ze śpiewami, przerywanemi przez całą drogę mowami, przechodzą ulicą Staromiejską i Bałutami na cmentarz.

Nad grobem poległych wypowiedziano wiele płomiennych mów, przeplatanych okrzykami rewolucyjnymi tłumu.

Piątek 3 listopada. Odbywają się liczne mityngi i demonstracye.

Z Pabjanic donoszą nam, że 30 października o godz. 11 rano odbyła się olbrzymia demonstracya, która dorównała czerwcowej łódzkiej. Demonstranci szli przez ulicę Zamkową równym szeregiem, śpiewając „Warszawiankę“. Manifestacya ta odbyła się bez współudziału żydów, którzy stanowią w Pabjanicach siłę poważną.

Demonstranci wykazali bardzo wiele odwagi, gdyż mając za sobą wojsko, szli w zupełnym porządku. Wyszli oni z ul. Fabrycznej, idąc przez Zamkową, Św. Jańską, Rocha, Długą, Tylną i weszli znów na Fabryczną. Na ul. Długiej przepuścili przez środek galopem pędzący patrol, witając go okrzykami: Precz z wojskiem carskiem! Ponieważ był to dzień galowy, demonstranci zrywali i darli wszystkie napotykane flagi. Wojsko, idąc w ślad za demonstrantami, na ul. Fabrycznej z groźnymi okrzykami „urra“ poczęło bić kolbami demonstrantów. Rannych niema, lecz kilka osób pobito.

O godz. 3 po południu na ul. Fabrycznej odbył się mityng. Jeden z P. P. S. przemawiał, poczem socyaldemokraci, rozwinąwszy sztandar, przeszli demonstracyjnie ul. Tylną, lecz zostali rozproszeni przez dragonów. O godz. 4½ odbyła się demonstracya na Starem Mieście, a o godz. 6 na Bugaju. Obeszło się bez wypadku. Uczniowie szkoły handlowej, solidaryzując się z robotnikami, opuścili zakład ze śpiewami i okrzykami rewolucyjnymi.

W Zduńskiej Woli na wezwanie P. P. S. wszystkie fabryki stanęły dnia 31 października o godz. 12. O godz. 3 odbyła się manifestacya z udziałem Bundu, trwająca do 5 wieczorem. Starć z policyą nie było. O godz. 8 wieczorem na spacerach demonstracyjnych śpiewano i wznoszono okrzyki rewolucyjne. Na ul. Sieradzkiej podczas mowy jednego z towarzyszów nadjechał patrol i nahajkami rozpędził zebrany tłum. Osób ciężko poszwankowanych niema.

Dnia 1 listopada o godz. 2 odbyła się demonstracya ze sztandarami P. P. S. i Bundu. Manifestantów owacyjnie witano z balkonów i okien. Wygłaszane były liczne mowy i demonstracya zakończyła się bez przeszkód. W czwartek i piątek trwały ciągłe manifestacye.

* * *

Zgierz, 5 listopada.

Dnia 1 b. m., we środę, zebrany 3-tysięczny tłum na cmentarzu uczcił mowami pamięć towarzysza, zabitego podczas strejku w czerwcu; odśpiewano „Czerwony sztandar“, wznoszono rewolucyjne okrzyki. W czwartek 2 listopada o godz. 5 po południu na Nowym Rynku zebrało się do 100 osób; rozwinięto sztandar P. P. S. i wygłoszono mowę. Ze śpiewami „Czerwonego sztandaru“ demonstranci doszli do Nowego Rynku bez przeszkód. Tutaj jednak wojsko, nie nawołując zupełnie do rozejścia, na rozkaz oficera dało salwę, zabijając na miejscu 2 osoby. Ciężko rannych kilkanaście. W piątek 3 listopada z pośród rannych zmarły dwie osoby. Pogrzeb jednej z ofiar odbył się w sobotę 4 listopada.

* * *

Literatura „czarnej sotni“.

W Kijowie w pierwszych dniach listopada rozrzucano, rozklejano, rozdawano w tłumie następującą odezwę, pisaną okropnym językiem, upstrzoną potwornymi błędami ortograficznymi. Podajemy ją w dosłownem tłómaczeniu:

„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Rosjanie.

Giniemy pod uderzeniami tych, którzy Rozpięli Naszego Chrystusa Zbawiciela; i najętych przez nich zdrajców Rosyjskich Boże. Gdzie się podziała Dzielność rosyjska zwalczająca Wielkie najscia cudzoziemców wstyd i hańba. Myśmy stchórzyli przed garstką tchórzliwych żydów Święte „ugodniki“ Ławry Kijowsko-Pieczerskiej wzywają wimię naszej wiary dopołączenia się wszystkich. komu Drogim jest imię rosyjskie gromadźcie się w murach klasztorów i cerkwi i stąd Brońcie się przeciwko tłumom żydowskim Wielki pustelnik Ławry Kijowsko-Pieczerskiej ogłosił wszystkim ludziom rosyjskim że jeżeli kto bądź odtąd będzie miał z żydami jakikolwiek stosunek albo będzie kupował odnich na tego spadnie przekleństwo wszystkich pieczerskich „ugodników“ tego spotkają ciężkie nieszczęścia i choroby i że każdy. Kto dostanie lub przeczyta list niniejszy jeżeli nie roześli lub nie rozda w ciągu doby i trzech Kopij i niebędzie czytał go Innym, to i jego spotka nieszczęście, ciężkie doświadczenie Wielki w Niedziele 23go i 30 października i 6 listopada zgromadźcie się chrzestjanie Prawosławni w Ławrze; sobór Św. Zofyi, klasztory Michałowski i Bracki i stąd zeświętemi Ikonami pójdo po mieście. Dla wezwania wszystkich ludzi rosyjskich do łączenia się przeciwko Niszczyciela naszej ojczyzny i prawosławnej Wiary Amen“.

Nasze rodzime bibułki Matki Boskiej mrugającej oczyma i bilety do raju różnią się od tego manifestu popowskiego tylko... drobnostkami stylowemi. W zasadzie — i jedno i drugie jest świadectwem wiekowej ciemnoty ludu, na której spekuluje bezczelna zgraja popowska, siejąc nienawiść rasową i wyznaniową.

Pogrom w Rostowie.

Jeden z abonentów „Naprzodu“ dał nam do zużytkowania list prywatny, który otrzymał od swego krewnego z Rostowa nad Donem. Z listu tego przytaczamy następujące ustępy:

Rostów, 5 listopada.

Straszne rzeczy się tu działy w ciągu ostatnich kilku dni i jeszcze po części trwają jako następstwo strasznych wypadków. W ciągu dwóch dni 31-go i 1-go prawie cała ludność tutejsza żydowska została puszczoną literalnie z torbami. Zniszczono, rozgrabiono i spalono prawie wszystkie żydowskie sklepy, i cała handlowa część Rostowa prawie obrócona w perzynę. Działy się sceny wprost nie do opisania; chwilami zdawało mi się, że jestem na samem duie piekła. Zaczęło się wszystko bardzo wesoło. Dn. 31 października rano przyszedł manifest o kostytucyi i zaraz w całem mieście zaczęło się ogólne święto. Sklepy pozamykano, i na ulicach zjawił się tłum, który przeciągnął przez Sadową do Nachiczewania śpiewając Marsyliankę. Widok był podniosły. W Nachiczewaniu przyłączyli się robotnicy i razem z całym tłumem wrócili do Rostowa na plac więzienny, gdzie zażądali uwolnienia politycznych więźniów. Wkrótce rzeczywiście zaczęto wypuszczać jednego po drugim z więzienia. Urządzono olbrzymi mityng, na którym było obecnych kilka tysięcy. Byłem oczywiście i ja. Zaczęły się mowy, rozpostarto czerwone sztandary, tłum cały ryczał poprostu z zadowolenia.

O 4 popołudniu ja pojechałem z Jabłkowskim, który był ze mną, do domu na obiad, a w pół godziny na placu zjawiły się uzbrojone bandy t. zw. czarnej sotni, t. j. szumowin społecznych, które na pogotowiu miała w ostatnich czasach policya na wypadek rewolucyi.

Zaczęła się formalna bitwa, w której napastnikom pomagali kozacy. Tłum rozbiegł się, zostawiając na placu zabitych i rannych.

Zaraz potem zaczęto rozbijać i grabić sklepy żydowskie. Zjawiły się na ulicach postacie, o których ja nawet pojęcia nie miałem, chociaż z zawodu miałem do czynienia z nielada opryszkami. Ci rozbijali drzwi i okna, wyrzucali towar, a tłum, stojący w pobliżu, chwytał co się dało i unosił. Miejscami po rozbiciu oblewano sklep naftą i podpalano. Ludziska ze wszystkich końców miasta zbiegali się, słysząc, że można się pożywić i rozwozili dorożkami i wozami po domach.

Tak trwało to cały wieczór 31-go, noc i dzień 1-go i znowu noc do rana 2-go. 1-go rano zjechali się chłopi z okolicznych wsi na łup. Wieczorem paliły się ulice: Moskiewska, Kazański zaułek, cały „Nowy bazar“, miejscami Sadowa. Na tle takiego oświetlenia przeciągały setki pijanego chłopstwa z wyciem i świstem, niszcząc wszystko, co tylko należało do żydów. Spalono synagogę i między innymi domami i dom adwokata Wolkensteina. Pozostały tylko gołe, opalone ściany.

W grabieży przyjmowała udział policya i kozacy, i to czyniło niemożliwą obronę. Z początku młodzież żydowska uzbrojona należycie z jednej strony, a z drugiej robotnicy kolejowi chcieli rozpędzić opryszków i niezawodnieby im się to udało, musieli jednak dać za wygraną, ponieważ kozacy i policya strzałami karabinowymi odpędzali obrońców. Po trzech dniach obliczono straty: materyalne stanowią około 10 milionów rubli, ludzi zabitych przeszło stu, a rannych około 500.

Dziś niby spokojnie, ale wciąż obawiają się nowego wybuchu i już nie tylko przeciwko żydom, ale wogóle przeciwko inteligencyi i klasom zamożniejszym.

Ciemne tłumy zaczynają się burzyć i przeciwko policyi, która pozwalała grabić, a w końcu salwami strzałów rozpędziła grabiących; obecnie zaś odbiera częściami nagrabione rzeczy.

Cała ta okropna historya była zawczasu przygotowaną przez miejscowe władze i jak twierdzą, stało się to z rozkazu władz petersburskich.

Dotychczas wszyscy chodzimy, jak błędni. Ja trzymałem się dzielnie, pomimo iż były chwile, kiedy szykowałem się do wyjścia z domu i pożegnania mego dobytku na zawsze. Paliło się na dwóch sąsiednich ulicach, a koło moich okien przeciągał wyjący tłum, zatrzymując się i badając. czy nie zobaczy żydowskiego sklepu albo mieszkania. Stróż domu i stangret właściciela objaśniali, że tu nie mają co robić, bo cały dom prawosławny.

Obecnie na nas zwaliła się cała masa roboty, ponieważ wypada zorganizować pomoc dla poszkodowanych i pomyśleć o zapobieżeniu dalszemu nieszczęściu. Ja zorganizowałem pomoc prawną i wraz z kilkoma kolegami prowadzę formalne śledztwo w tej sprawie. Już dziś widzimy jasno najohydniejszą prowokacyę władz. Miasto myśli o zorganizowaniu milicyi obywatelskiej dla ochrony życia i mienia mieszkańców na przyszłość. Co będzie dalej, sami nie wiemy. Jedyna nadzieja w dalszym ciągu reform. Tymczasem miasto nawpół zrujnowane, co oczywiście odbije się na całej ludności. O spokojnej pracy tymczasem mowy być nie może. Wszyscy wystraszeni i niepewni jutra; po ulicach albo się jeździ dorożkami, albo chodzi z rewolwerem w garści.

Gdyby nie organizacye robotnicze i socyalnej demokracyi, rozpasanie władz i ciemnych tłumów niezawodnie dosięgłyby szerszych daleko rozmiarów. Organizacye te utworzyły tymczasową policyę bezpieczeństwa, której najwięcej się obawiają wszelkie męty społeczne. Organizacye też dają początek milicyi obywatelskiej.

Walka o reformę wyborczą.

W Grzymałowie odbyło się w sobotę 11 b. m. olbrzymie zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Referował tow. Struż z Tarnopola. — Uchwalono rezolucyę, żądającą powszechnego prawa głosowania, oraz oburzenie hr. Pinińskiemu (właścicielowi Grzymałowa, b. namiestnikowi) za jego stanowisko zajęte wobec reformy wyborczej w sejmie galicyjskim.

W Cebrowie (własności Garapicha) odbyło się w niedzielę 12 b. m. olbrzymie zgromadzenie, na którem tow. Kobak z Tarnopola referował o powszechnem prawie głosowania.

Przegląd społeczny.

Strejk górników w rewirze karwińskim. Dnia 10 b. m. zastanowili pracę górnicy na szybie Gabryela w Karwinej z powodu nadmiernego zredukowania zarobków.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 13 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uchwalono na wniosek wydziału krajowego przekształcić sześcioklasową szkołę pospolitą żeńską w Żywcu na trzyklasową szkołę wydziałową żeńską. Zwiększone skutkiem tego przekształcenia wydatki na płace nauczycielskie będą przyjęte na fundusz krajowy szkolny, o ile nie znajdą pokrycia w prestacyi rocznej 11.555 kor., uiszczać się mającej przez gminę miasta Żywca na płace nauczycielskie istniejących w tem mieście szkół ludowych.

Przyjęto do wiadomości sprowozdanie wydziału krajowego o sprzedaży soli w jego zarządzie i polecono wydziałowi krajowemu, aby ponownie wdrożył z rządem układy, zmierzające do objęcia salin galicyjskich przez wydział krajowy w zarząd albo w dzierżawę, przy przyjęciu takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów skarbu państwa z kopalń i warzelni ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

Polecono też wydziałowi krajowemu, aby nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potażowych w Kałuszu i o zaprowadzenie tam produkcyi skoncentrowanych soli potażowych.

Wezwano ponownie rząd do uregulowania produkcyi soli w żupach wschodnio galicyjskich, do zniżenia cen soli, a na razie przynajmniej cen soli bydlęcej oraz, aby hodowcom bydła ułatwił otrzymywanie surowicy solnej.

Uchwalono wezwać rząd aby wyrób soli bydlęcej dla Galicyi urządzono w Kossowie.

Sejm uchwalił wezwać rząd o rozpoczęcie budowy kolei lokalnej Lwów — Brzeżany — Podhajce i przeprowadzenie definitywnych rokowań w sprawie budowy kolei lokalnej ze Lwowa przez Kamionkę Strumiłłową do do Stojanowa.

Sejm polecił wydziałowi krajowemu, aby wdrożył badania celem zakładania domów przytułkowych, w którychby ubodzy, starcy, kaleki i ozdrowieńcy, mogli znaleźć tanie pomieszczenie.

Rozpoczęto debatę nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelniach i folwarkach w Dublanach.

Przemawiał St. Jędrzejowicz i Stapiński, który zarzucał wydziałowi krajowemu brak programu i wadliwe preliminowanie wydatków na te zakłady.

Dalszą dyskusyę odroczono do jutra godz. 10 rano,

KRONIKA.

Towarzysze, pamiętajcie o funduszu walki o powszechne prawo wyborcze!

Nagroda za ból. Namiestnik Potocki nadesłał trzem urzędnikom policyjnym zranionym podczas demonstracyi dnia 5 bm. dekreta pochwalne oraz remuneracye, a to: Tomasikowi 800 K, Styczniowi 400 K, a kanceliście Sokołowskiemu 200 K. Nie wiemy, co było rozstrzygającem przy wymiarze tych kwot: większe skaleczenie czy wyższa ranga?

W sprawie pobicia komisarza Tomasika aresztowała policya trzy osoby: Ferdynanda Zembatego, robotnika; Władysława Inglinga i Jakóba Kuśnierkiewicza, wyrobników i odesłała ich do sądu karnego.

Rozkosze służby wojskowej. Ze Zręcina donoszą do „Karyera lwowskiego“, że tego roku ćwiczenia wojskowe odbywały się często z pominięciem ustaw ministeryum wojny i z narażeniem zdrowia ludzi, którzy od pracy na roli oderwani, przyszli odbyć ćwiczenia. Wiadomo, że według rozporządzeń ministerstwa nie wolno po godz. 5 wieczorem i odbytym marszu odbywać jakichkolwiek ćwiczeń, czyli tak zwanej „egzecyrki“. Otóż p. Darnhofer, kapitan 12 komp. 18 p. obr. kraj. w czasie marszu z Przemyśla do Woli roswienieckiej, znużonych żołnierzy drogą, męczył jeszcze ćwiczeniem bronią w polu aż do późnej nocy, a kiedy wniesiono zażalenie do batalionu, skrzyczał żołnierza skarżącego się i zagroził mu, że go po ćwiczeniach zatrzyma w kompanii; groźbę swoją tylko częściowo wypełnił, gdyż zatrzymał go kilka tylko godzin

Ekspiacya puszczyka. We Lwowie odbyło się onegdaj zebranie, na którem żegnano Andrzeja Niemojewskiego, odjeżdżającego do Warszawy. Wygłoszono przy tej sposobności parę mów, w których między innemi przypominano niedawne ataki różnych puszczyków galicyjskich na ruch wolnościowy w Królestwie. Obecny na tem zebraniu poseł Grek oświadczył, że dokona aktu skruchy i ekspiacyi. „Należałem — mówił poseł Grek — do tych puszczyków, o których poprzedni mowca wspomniał, nie wiedziałem bowiem, że tam milion serc takim bije patryotyzmem, że tam czysty pożar miłości Ojczyzny przepala okowy. Dziś raduję się i kajam ochotnie, wznoszę toast na cześć robotnika polskiego, na cześć armii rewolucyjnej“.

Gospodarka gminna w Gorlicach. „Odnośnie do umieszczonej w kronice czasopisma „Naprzód“ Nr 309 z dnia 10 listopada 1905 notatki zatytułowanej: „Gospodarka gminna w Gorlicach“ upraszam szanowną Redakcyę z powołaniem się na przepis § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ następującego sprostowania: Nie prawdą jest, by dotychczasowy dzierżawca rzeźni miejskiej w Gorlicach Szaja Grubner chcąc się koniecznie przy dzierżawie tej utrzymać, zaczął ze mną przez Berla Weinbergera traktować. Nieprawdą jest, bym się okazał skłonnym do zgody i bym sam bezpośrednio w banku dla handlu i przemysłu ułożył się z Grubnerem w ten sposób, że Grubner tytułem odstępnego zapłaci Jonasowi Aleksandrowiczowi i Elijakimowi Weissowi, każdemu z nich po 600 koron. Nieprawdą wreszcie jest, iż zobowiązałem się całą sprawę tę na zarządzie miasta przeforsować, i że mi się to w zupełności udało. Natomiast prawdą jest, iż ani z Grubnerem ani z nikim innym o pozostawienie Grubnera nadal przy dzierżawie rzeźni miejskiej w Gorlicach nie traktowałem i w żadne układy w sprawie tej ani z Grubnerem ani z nikim innym w ogóle nie wchodziłem, w szczególności nie umawiałem się z Grubnerem o zapłatę odstępnego na rzecz Jonasa Aleksandrowcza i Elijakima Weissa, ani też nie zobowiązywałem się wobec Grubnera sprawę powyższą na zarządzie miasta przeforsować. O przeforsowaniu przezemnie powyższej sprawy na zarządzie miasta już dlatego mowy być nie może, że ani w obradach ani w głosowaniu na posiedzeniu zarządu miasta Gorlic w dniu 19 października 1905 odbytem, na którem uchwalono rzeźnię miejską w Gorlicach nadal Szaji Grubnerowi wydzierżawić, jako członek zarządu miasta, udziału nie brałem. Z poważaniem Gerson Weiss właściciel realności w Gorlicach“.

Na co Austrya utrzymuje posłów za granicą? Poseł austryacki w Petersburgu, baron Aehrenthal, opuścił przed dwoma dniami swoją siedzibę urzędową, aby wyjechać z rodziną na świeże powietrze. W czasie, kiedy zagraniczni poddani najwięcej potrzebują opieki swych posłów, kiedy mówią nawet o wysłaniu do portów rosyjskich okrętów wojennych celem ochrony życia i mienia obcokrajowców, poseł austryacki wyjeżdża na urlop! A „posada“ ta kosztuje około 200.000 K rocznie.

Wskutek rozruchów antyżydowskich w Rosyi przejeżdża codziennie przez Kraków mnóstwo rodzin żydowskich z Kijowa, Odessy itd., które na Podwołoczyska uciekają z Rosyi. Są to przeważnie ludzie zamożni. Udają się na razie do Wiednia, skąd mają zamiar udać się w dalszą podróż, przeważnie do południowej Francyi.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Pająk", w 3 aktach, Zyg. Kaweckiego.

Sroda: „Terakoja", dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izuma „Sawantki". komedya w 5 aktach wier. Moliera (popularne).

Czwartek: „Ijola", dramat w 4 akt. J. Żuławskiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Konfederaci Barscy", dramat w dwóch akt. A. Mickiewicza „Warszawianka" pieść z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Pan Geldhab", kom. w 3 akt. hr. Fredry. (Ceny zniżone do połowy), o godz. 7 wieczór „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz pierwszy).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego oraz Czytelnia pism mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinabh urzędowania od godz. 4—6).

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: p. Wiktor Kuźniar: „Gieologia ogólna".

Obstrukcya kolejarzy.

Krakowska dyrekcya kolei państwowych donosi:

Z powodu przepełnienia praskich dworców kolejowych nie przyjmuje się towarów z wyjątkiem żywego, artykułów żywności i przesyłek pospiesznych, przeznaczonych do dworców w Pradze, a mianowicie kolei państwowych cesarza Franciszka Józefa, tudzież dla stacyi Pragi dworzec kolei czesko-północnej, jakoteż towarów przeznaczonych poza Pragę, Hrabówka, Pragę, Smichów i Pragę Buschtehrad. Przerwa ta potrwa prawdopodobnie dni 8.

Salcburg, 12 listopada. W okręgu tutejszego zarządu kolejowego opór bierny nie dał się dotąd odczuć przy ruchu osobowym. Komunikacya z Bawaryą — zarówno osobowa, jak towarowa — odbywa się bez przeszkody. Kilka osób z personalu kolejowego zostało za niestosowne się do instrukcyj kolejowych grzywną ukaranych.

Bielak, 13 listopada. Bierny opór kolejowy w tutejszej dyrekcyi kolei ustał.

Wiedeń, 13 listopada. Dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu donosi, że na wszystkich stacyach panują normalne stosunki. Personal pracuje pilnie i poprawnie. Także opóźnienia pociągów są znacznie mniejsze. Manipulacya towarowa odbywa się bez zarzutu. Według doniesienia dyrekcyi kolejowej w Pradze, od wczoraj wieczorem utrudnienia ruchu zostały usunięte, skutkiem czego ograniczenia ruchu, wprowadzone w ostatnich dniach, zostały po większej części zniesione. Cały personal pracuje, stosując się do nowej instrukcyi. Dyrekcya kolei państwowych w Pilźnie donosi, że względnie korzystna sytuacya trwa dalej. Dyrekcya kolejowa w Insbruku donosi, że bierna rezystencya na stacyach: Bischofshofen i Saalfelden zupełnie ustała i na wszystkich innych stacyach się zmniejsza.

W Przedarulanii odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono rozpocząć rezystencyę bierną.

W ministerstwie kolejowem nie przypisują tym wiadomościom znaczenia.

Tryest, 13 listopada. Bierny opór do którego przyłączyła się oprócz służby kolei południowej także służba kolei państwowej, daje się odczuć przy ładowaniu wagonów. Wczoraj zamiast 70 naładowano tylko 26 wagonów. Kolej południowa widziała się zmuszoną ograniczyć przyjmowanie towarów i ich wysyłkę. Węgla wystarczy w mieście jeszcze na trzy dni.

Rewolta wojskowa w Kronsztadzie

Z Kronsztadu donoszą: Nadzwyczajny sąd wojenny, który tu się ukonstytuował, postanowił rozstrzelać co dziesiątego buntownika. W urzędowych kołach potwierdzają, że liczba zbuntowanych marynarzy wynosiła 2000. Przyłączyło się do nich 1000 ludzi z 7 batalionu, oraz 1000 ludzi z 4 batalionu piechoty. Oprócz tego do zrewoltowanych żołnierzy przyłączyło się 5000 ludzi z tłumu. Korespondent „Standardu" na podstawie naocznych obserwacyj donosi z Kronsztadu, co następuje: Gdy już całe miasto wpadło w ręce zbuntowanych marynarzy, mieszkańcy zabarykadowali się w domach. Wreszcie nadszedł kilkutysięczny oddział wojska z armatami i rozpoczęła się bitwa ze zbuntowanymi marynarzami, którzy zajęli ruiny odlewarni i kolumnady centralnego bazaru. Walka trwała w nocy przez kilka godzin. Rano na ulicach stosy trupów leżały w kałużach krwi. Z ruin domów słychać było jęki ranionych.

Ludzie bezdomni, na wpół obłąkani, błądzili po ulicach, błagając o wpuszczenie do domów, albowiem do każdego na ulicach strzelano. Tysiące ludzi usiłowało się dostać do portu, aby na okręcie uciec choćby do Oranienbaumu. Dopiero o godz. 10 zrana można było powiedzieć, że miasto zostało wydarte z rąk powstańców. Rozpoczęło się chwytanie buntowników. Żołnierze strzelali do każdego buntownika usiłującego ukryć się.

O samych początkach rozruchów w Kronsztadzie donoszą, że głównym ich warunkiem stała się półroczna bezczynność floty i idące za tem rozluźnienie dyscypliny. Majtkowie na noc nie wracali do koszar i pozostawali przez noc w towarzystwie agitatorów socyalistycznych. Surowe wystąpienie jednego z oficerów, wywołało bunt przygotowany przez socyalistów.

„Vossische Ztg" donosi z Petersburga: Zdarzenia w Kronsztadzie wywołały na giełdzie petersburskiej panikę. Wszystkie papiery rosyjskie spadły. Rozruchy nie mają znaczenia politycznego, świadczą jednakże o zupełnej dezorganizacyi armii.

Polska partya socyalistyczna w Warszawie.

Otrzymaliśmy z Warszawy numer „Kuryera Codziennego" z dnia 4 b. m. Numer ten zawiera w treści swojej zupełnie charakter organu P. P. S. Zawiera on między innemi następujące obwieszczenie:

Szanowny Redaktorze!

Pragnąc skierować w chwili tak ważnej ofiarność obywateli na właściwe tory, ogłaszam, że za mojem pośrednictwem mogą być przesyłane pieniądze, przeznaczone do dyspozycyi polskiej partyi socyalistycznej.

Upraszam inne pisma o powtórzenie tego ogłoszenia.

Wacław Sieroszewski.

Adres: Warszawa, ul. Kaliksta Nr. 11, mieszkania Nr. 5.

Tensam numer „Kuryera Codziennego" zawiera następujące oświadczenie tłustym drukiem.

Na skutek wczorajszego mego oświadczenia (że „Kuryer Codzienny" będzie wydawany bez cenzury. *Red. „Naprz."*) komitet cenzury uznał za właściwe przysłać w dniu dzisiejszym mnie, jako wydawcy, oficyalne zawiadomienie o zawieszeniu „Kuryera".

Uważając takie rozporządzenie, jako zasadniczo sprzeczne z brzmieniem Najwyższego Manifestu, oraz z wyjaśnieniem głównego zarządu do spraw prasowych, oświadczam, że, solidaryzując się ze zdaniem redakcyi, w dalszym ciągu „Kuryer" wydawać będę.

Kazimierz Życki.

Zgromadzenie publiczne P. P. S.

Z Warszawy piszą nam:

Wiec ludowy socyalistyczny zebrany dnia 4 listopada w liczbie 5—6 tysięcy osób przed Filharmonią, uchwala nie rozpoczynać pracy dopóki nie zostaną przeprowadzone następujące zmiany:

1) Uwolnienie więźniów politycznych wszystkich bez wyjątku i zniesienie odpowiedzialności za należenie do którejkolwiek partyi politycznej.

2) Zniesienie stanu wojennego i ochrany, sądów wojennych dla cywilnych i wszystkich praw wyjątkowych.

3) Usunięcie wojska i policyi z miast. Utworzoną zostanie milicya ludowa.

4) Jednocześnie wiec uchwala nałożenie podatku na wszystkie warstwy społeczeństwa. Podatek ten ma iść na strejkujących. Wiec upoważnia P. P. S. do zbierania tego podatku.

Nowy strejk powszechny.

Do „Vossische Ztg" donoszą z Petersburga, że przygotowuje się tam nowy strejk powszechny. Kierownictwo tego strejku spoczywać będzie w rękach stronnictwa demokratyczno-obywatelskiego. Agitacyą za strejkiem zajmują się głównie urzędnicy pocztowi i telegraficzni.

Kongres ziemstw.

Z Petersburga donoszą: Program najbliższego kongresu ziemstw, który odbyć się ma 19 b. m. jest następujący: 1) ustawa wyborcza, 2) wypracowanie ustaw dla zapowiedzianych ukazem spraw wolności, 3) stanowisko ziemstw wobec najświeższych wypadków.

Strejk kolejowy.

Według doniesienia dyrekcyi kolei w Katowicach, otwarto ruch osobowy i towary na następujących szlakach kolei rosyjskich: Libawa, Romny, Riga—Orel przez Dwinsk, Windawa—Rybinsk, przez Rjeszyca, Gatczyna—Petersburg!

Na granicy.

„Vossische Zeitung" donosi z Wrocławia: Na granicy rosyjsko-pruskiej, żandarmerya pruska została wzmocnioną. Dnia 9 b. m. tłumy ludu przeciągały w Królestwie nad granicą i manifestowały. Zdzierano rosyjskie napisy i rosyjskie orły, które zastępowano orłami białemi. Rosyjska straż graniczna przypatrywała się temu obojętnie.

Czarne sotnie w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą do pism berlińskich: Po mieście krążą pogłoski, że i w Petersburgu zorganizowała się silna czarna sotnia, która liczy już podobno 20.000 ludzi. Wśród żydów wieści te wywołały prawdziwą panikę, wielu z nich ucieka z Petersburga. Agitatorowie czarnej sotni głoszą, że sprawią w Petersburgu rzeź daleko sroższą, niż była w innych miastach.

Studenci zbroją się, aby wystąpić przeciw zapowiedzianym rzeziom żydowskim. Także robotnicy zbroją się.

Bunt więźniów.

Kiszyniew, 12 listopada. Ubiegłej nocy wybuchł w tutejszym więzieniu bunt, podczas którego **podpalono więzienie**. Przywołane wojsko dało salwę do zbuntowanych więźniów, z których wielu padło i odniosło rany.

Stan wojenny w Królestwie.

Petersburg, 13 listopada. Ukazem carskim proklamowano stan wojenny we wszystkich dziesięciu guberniach Królestwa.

Rząd o autonomii Królestwa.

Petersburg, 13 listopada. (Pet. ag. tel.) Urzędowy komunikat przypomina treść ukazu carskiego z 25 grudnia 1904, w którym ogłoszono zasady stopniowego wznowienia życia obywatelskiego rosyjskich poddanych, poczem tak dalej wywodzi:

„Poszczególne zarządzenia postanowień tego ukazu dotyczą także poddanych narodowości polskiej. Na podstawie tych zasad zniesiono ustawy wyjątkowe, które wstrzymywały wolny rozwój tej narodowości, a jej prawa zostały zrównane z prawami ludności rosyjskiej. Z tych zarządzeń wynikły reformy w sprawie szkół, ziemstw, odmiennych urzędów i sądów, które przez ukazy z 18 czerwca i 20 kwietnia co do wolności religijnej zostały ustanowione; dalej rozszerzono także na Polskę ogólne zarządzenia, dotyczące powołania do dumy i wolność zgromadzeń. W końcu ukazem z 30 października Polacy uznani zostali za wolnych obywateli i w ten sposób dano im możność udowodnienia swoich zdolności do administracyi w wielkiej pracy twórczej. Zapominając zupełnie o dawniejszych dotkliwych naukach, politycy polscy, którzy kierują ruchem narodowym w Królestwie, objawili dążenia, które są zarówno niebezpieczne dla ludu polskiego, jak bezwstydne dla państwa rosyjskiego, a skierowane ku oderwaniu Polski od państwa.

Odpierają oni myśl wspólnej pracy z narodem rosyjskim w dumie i żądają wręcz uchwalenia zupełnej autonomii Polski z osobną reprezentacyą ludową, więc w ten sposób do odbudowania Królestwa Polskiego.

Wśród nich stoją naprzeciw siebie dwa stronnictwa: socyalistyczne i nacyonalistyczne. Oba zgadzają się w jednem dążeniu, które powstało w głowach kilku (?) literatów, publicystów i mowców ludowych, usiłujących za sobą porwać lud. W rozmaitych miastach kraju nadwiślańskiego odbyły się liczne pochody z polskimi sztandarami i śpiewem rewolucyjnych pieśni narodowych polskich.

Równocześnie zaczyna się samowolne wypieranie języka państwowego nawet tam, gdzie jego używanie przepisane jest ustawą. W pewnem miejscu rabują (?!) bandy robotników i chłopów szkoły, państwowe składy monopolowe, instytucye komunalne — i niszczą wszelką korespondencyę pisaną językiem rosyjskim. Władze lokalne bronią z energią porządku i bezpieczeństwa publicznego, przyczem często przelewają swoją krew i padają ofiarą zbrodni politycznych. Rozumniejsza część społeczeństwa polskiego jest bezsilną wobec przybierającego coraz bardziej nacisku rewolucyjnej organizacyi.

Rząd nie dopuści do naruszenia integralności państwa. Projekty i czyny powstańców zmuszają rząd do najbardziej stanowczego oświadczenia, że jak długo rozruchy w obszarze nadwiślańskim nie ustaną i jak długo część ludności idąca za agitatorami nie pozbędzie się zaślepienia, nie będzie na tym obszarze dane żadne z dobrodziejstw, wynikających z manifestów z dnia 18 sierpnia i 30 października.

O przeprowadzeniu pokojowych zasad nie może być mowy w kraju, który objęty jest niepokojami. Celem przywrócenia porządku zawieszono stan wojenny nad całym obszarem nadwiślańskim.

Przyszłość więc narodu polskiego leży w jego rękach. Rząd, który chce rozpoczęte rozszerzenie praw narodowych narodu polskiego i nadal utrzymać, zaczeka aż naród otrząśnie się ze wzburzenia politycznego, które opanowało Królestwo Polskie i ostrzega naród przed wstępowaniem na drogę, której niebezpieczeństwo niestety już nie po raz pierwszy odczuł.

Zamach na gubernatora Klingenberga.

Mohylew, 13 listopada. Żona członka dumy miejskiej Czerskiego, wykonała onegdaj zamach na gubernatora Klingenberga, sprawcę rzezi w Krożach, strzelając doń z rewolweru. Klingenberg odniósł rany w ramię i brzuch. Pani Czerska zgłosiła się do gubernatora na audyencyę, jako baronowa Meiendorf. Uzyskawszy w ten sposób przystęp do gubernatora, dokonała dzielnie zamachu.

Samoobrona przeciw czarnym sotniom.

Berlin, 13 listopada. „Lokal Anz." donosi z Warszawy, że rewolucyoniści utworzyli w mieście oddziały samoobrony, przeciw „czarnym sotniom". Dotąd samoobrona ubiła 10 podżegaczów do pogromów, mianowicie 4 policyantów i 6 szpiclów!

Zamknięcie drukarni „Górnika".

Dąbrowa, 13 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Drukarnię „Górnika" zamknięto! Z powodu tego gwałtu „konstytucyjnego", partya nasza wydała odezwę, w której redakcya „Górnika" piętnując politykę carską, pełną obłudy i zdrad, przyrzeka „wykonywanie obowiązków nadal z dawną regularnością i w najbliższym czasie numer 25 („jubileuszowy") oddać do rąk czytelników i towarzyszów naszych". Odezwa wzywa do wytrwania w strejku i do prowadzenia dalszej walki z caratem.

Uspokojenie.

Petersburg, 13 listopada. (Pet. ag. tel.). Mimo pogłosek o zamierzonych przeciw-żydowskich rozruchach, dzień wczorajszy w Moskwie i Petersburgu upłynął spokojnie. Z wielu miejscowości również donoszą, że był spokój.

W Warszawie z powodu pogłosek objawiło się silne wzburzenie, ale do rozruchów do wieczora nie przyszło.

Ponieważ nastał spokój w Kremienczugu, Tyflisie i okręgu tyfliskim, przeto stan wojenny został tam zniesiony.

W Dorpacie wojsko wręczyło pełnomocnictwa w sprawie utrzymania porządku w ręce władz cywilnych.

W Batum zakończył się strejk kolejowy.

TELEGRAMY.

Demonstracye lwowskie.

Lwów, 13 listopada. Po wczorajszej demonstracyi Rusinów i starciu z policyą opatrzono na stacyi ratunkowej jednego stróża i czterech żołnierzy policyjnych. Oprócz tego w pewnej aptece wstrzymano pewnemu studentowi upływ krwi z nosa.

O reformę wyborczą.

Brody, 12 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Wczoraj odbyła się tu olbrzymia demonstracya za powszechnem prawem wyborczem. Przed starostwem i Izbą handlowo przemysłową, z której posłem jest Löwenstein, przemawiał tow. Bardach i kilku innych mówców.

Strejk górników.

Opawa, 12 listopada. W szybie „Gabryel" w Karwinie zastrejkowali onegdaj wieczór prawie wszyscy robotnicy, żądając podwyższenia płacy. Wczoraj rano 450 górników nie stawiło się do pracy. Skokoju nie zakłócono.

Opawa, 13 listopada. W Karwinie stawili się dzisiaj wszyscy robotnicy do pracy tak, że strejk można uważać za ukończony.

Niezawiśli pod ochroną wojska.

Budapeszt, 13 listopada. Podczas wczorajszych zajść w Pięciokościołach odniosło rany 40 osób. Uwięziono 38 członków partyi socyalistycznej.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L. 105372/05

B.

Wynajęcie lokali.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa będzie miała w przebudowanym gmachu starego teatru lokale balowe i restauracyjne do wynajęcia od dnia 1 grudnia b. r., do których ewentualnie dostarczy całkowite urządzenie i wyposażenie.

Oferty pisemne należy składać w Prezydyum miasta do dnia 20 listopada b. r.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela referent, p. Jan Rymkowski, inspektor Budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 7 listopada 1905.

Prezydent miasta
w. z. *Chyliński.*

ZOFIA FILIPOWICZ.

PAMIĘTNIK.

Wydanie pośmiertne. — Z portretem.

Cena 80 halerzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Naprzodu“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).